

Tadeusz Alfred Zajkowski

"Antologia patrystyczna", Andrzej Bober, Kraków 1966 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 4/2, 397-400

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

twardych ciężarów ludziom, nie istniała na początku" (128), została więc odziedziczona wraz z grzechem pierworodnym. Nie udowadnia jednak, że synoptycy na innych miejscach mniej lub więcej wyraźnie wyrażają swoją wiedzę o dziedziczeniu grzechu, a zażem wniosek jego jest niczym nie poparty.

Gdy Dubarle podsumowuje wszystko mówiąc, „że przeanalizowane do tej pory teksty zawierają naukę o grzechu pierworodnym bardziej w swej głębi, niż na powierzchni, w zasadniczych jej rysach" (135), to odnosi się wrażenie, że ta „głębia” jest widoczna dopiero przy z góry powziętym przekonaniu. Dowód, że zarówno Stary Testament jak i synoptycy — aczkolwiek tylko pośrednio — wyrażają przekonanie, jakoby każdy człowiek odziedziczył grzech jako pewien stan — nie został przez autora przeprowadzony.

To, że św. Paweł naucza o grzechu pierworodnym — nie da się łatwo zaprzeczyć. Godne uwagi jest, że Dubarle omawiając zagadnienie przekazania grzechu pierworodnego, twierdzi, że Paweł tutaj „nie podaje dokładnie, jak się ono dokonuje... Odczuwa on tym mniej potrzebę zapytania się, na jakiej drodze przekazuje się grzech, jak też nie wymaga wyjaśnienia, jak pokusa diabełska ... oddziałowuje na ducha lub serce ludzkie, aby je uwieść do zła” (199).

Dubarle nie stawia wniosku, że cały problem — mimo encykliki „*Humani generis*” — musi jeszcze raz być zbadany, jeśli Paweł nigdzie nie mówi o fizycznym pochodzeniu wszystkich od jednego człowieka, jako wchodzącego w rachubę sposobu przekazania grzechu pierworodnego. Historia dogmatów zakładająca dziedziczenie grzechu w oparciu o przyjęty monogenizm ma przed sobą wiele jeszcze niewyjaśnionych zagadnień.

Al-De

PATROLOGIA I HISTORIA KOŚCIOŁA

Andrzej BOBER S. J.: Antologia patrystyczna. Kraków 1966, str. 648

Podtytuł tego dzieła — *Phosteres tes oikoumenes* — zapowiada, że wybór pism nie ograniczy się tylko do znaczniejszych i bardziej znanych pisarzy starożytności chrześcijańskiej, lecz że autor przedstawi czytelnikowi dorobek myślowy całej chrześcijańskiej rodziny ludzkiej ze starożytności i wczesnego średniowiecza. Przytoczone są wypisy ze 111 autorów wyszczególnionych po imieniu, oraz wypisy z wielu innych zabytków literatury, jak: pieśni, hymny, poezje, akta męczenników, dekrety synodalne i soborowe. Na końcu umieszczone są indeksy: autorów tłumaczonych, imion występujących w tekstach i we wstępach oraz rzeczy omawianych. Całość poprzedzona jest wstępem, w którym autor tłumaczy dlaczego wydobywa się na światło dzienne i zastosowuje do życia współczesnego doktrynę Ojców, co w powojennym dwudziestoleciu jest prawdziwym renesansem patrystyki: „Światopogląd Ojców

cechuje zmysł historyczny; chrześcijaństwo to nie tylko doktryna, lecz głębiej zbawienia. Ojcowie łączą harmonijnie ducha i życie. Nie znają oni teologii gabinetowej, wyobcowanej z ascetyki i mistyki" (5).

Autor rozszerza ramy chronologiczne okresu patrystycznego aż do daty śmierci Bedy Venerabilis — r. 735 — jeżeli chodzi o literaturę łacińską; grecką natomiast ujmuje tradycyjnie aż do śmierci Jana Damasceńskiego. Idzie w tym za dwoma wybitnymi wydawnictwami: „*Corpus Christianorum*” i „*Clavis Patrum Latinorum*”. W wydawnictwach tych działalność Bedy Venerabilis uważana jest za pomost między patrystyką a renesansem karolińskim, już wyraźnie należącym do średniowiecza. Z rozszerzeniem ram chronologicznych autor łączy rozszerzenie ram geograficznych i włącza do swej *Antologii* ojców anglosaskich i szkockich.

Cel, jaki sobie autor wytknął układając niniejszą *Antologię*, zawarty jest w następujących słowach: „*Antologia...* chce pokazać starożytne chrześcijaństwo w najróżnorodniejszych aspektach. Znajdą się w niej, rzecz jasna, dokumenty o niepośledniej wartości, w dziedzinie dogmatycznej czy mistycznej... lecz najwięcej miejsca poświęci się na ukazanie przeróżnych form życia i myśli chrześcijańskiej na przestrzeni pierwszych ośmiu wieków” (10). Dlatego „*Antologia* nie ogranicza się do gwiazd pierwszej wielkości, lecz chętnie sięga po autorów drugo- i trzeciorzędnych, bo i wśród tych mniej znanych i czasem nawet zapomnianych pisarzy zdarzają się niezmiernie ciekawe indywidualności, oryginalni twórcy i żywo reagujące umysły” (10).

„Najistotniejszą cechą niniejszej *Antologii*” jest zdaniem autora (10) to, że zaledwie 10% tekstów, jakie przekazuje czytelnikowi, było już drukowanych w języku polskim, pozostałe natomiast „tłumaczył z greki i łaciny” (12) sam autor. Nie wydaje się, aby taka zasada przy antologiach była słuszna: wszak mają one zaprezentować czytelnikowi wybór pewnych utworów z różnych autorów dla wykazania jakiejś, z góry wytkniętej i zapowiedzianej, myśli, a nie odsyłać zainteresowanego czytelnika do książek, które dla niego są trudno dostępne. I tak dla przykładu: gdyby autor zestawiał obok siebie wypowiedzi o męczeństwie św. Ignacego z Antiochii i św. Polikarpa — wskazując przy tym na dwie różne koncepcje tego samego problemu, jakim był stosunek chrześcijanina do oddania życia za wiarę — wówczas to starożytne chrześcijaństwo faktycznie ukazałoby się w najróżnorodniejszych aspektach. Odczuwa się dotkliwie brak umiejętności dobranych tekstów ze św. Justyna i Tacjana Syryjczyka mówiących o stosunku wiary do filozofii, brak analogicznych tekstów z Klemensa Aleksandryjskiego, z którego autor przytacza jedynie *Hymn do Chrystusa Króla i Zbawiciela*. A przecież działalność tego pisarza, którego współcześni mu biskupi po śmierci określali jako „świętego naszego ojca i pana”, zmierzała wydatnie do wyrobienia w środowisku aleksandryjskim prze-

ciwwagi do rozszerzających się systemów synkretcko-heretyckich montanizmu przez wykształcenie ortodoksyjnego gnostyka, o czym autor za ledwie w jednym zdaniu informuje na str. 487, kruszy zaś kopie o poprawność tłumaczenia *Quis dives salvetur*. Podobnia brak jest choćby urywku listu Synezjusza z Cyreny, w którym jest przedstawiony ideał biskupa i stosunek do obowiązków politycznych, społecznych i ekonomicznych. Są natomiast obszerne tłumaczenia, które swobodnie można byłoby opuścić, gdyż nie oddają one ani ducha epoki, w jakiej były pisane, ani do jakiej się odnoszą: np. charakterystyka Nerona według Orozjusza; czy *De viris illustribus* św. Hieronima zbyt skąpe i tylko mówiące o pisarzach, a nie o problemach życiowych, teologicznych, ascetycznych i mistycznych.

Autor przyjął zasadę układu chronologiczno-topograficznego. Układ schyłkowy patrystyki zaprezentowano według grup regionalnych. Dołączono specjalny rozdział (V) poświęcony piśmiennictwu chrześcijańskiemu w Etiopii, poprzedzony wielkim wstępem, w którym dowiadujemy się nawet o obecnej sytuacji Kościoła w Abisynii, a co nie całkownie się wiąże ze starożytnym piśmiennictwem. Rozdział XI ukazuje nam perły poezji chrześcijańskiej w doskonałym tłumaczeniu i z interesującymi wstępami.

Wstępy zresztą poprzedzają niemal wszystkie teksty. Według autora „wstępy przynoszą nieraz zupełnie nową sylwetkę danego autora, bo opierają się na najnowszych wydaniach jego dzieł” (11). Wstępy te jednak są niejednokrotnie nieproporcjonalnie długie, jak choćby przy św. Maksymie z Turynu (247—251), czy nawet po wielkim wstępie — zupełnie brak tekstu z omawianego pisarza, jak przy Leonie Wielkim, czy Grzegorzem Patriarsze Antiochii.

Dodane są również komentarze, niekiedy niewystarczające, jak przy Nowacjanie czy Montanusie, którzy wszak walnie przyczynili się do ruchu ekstatycznego czy nadmiernego rygoryzmu, a tym samym spowodowali odpowiednie ustosunkowanie się Kościoła i wyodrębnienie oraz sprecyzowanie praktyki pokutnej różnej od sakramentu chrztu. Wprawdzie o tym ostatnim zagadnieniu autor mówi — ale dopiero przy papieżu Sozomenosie i nie przytacza tekstu, na podstawie którego moglibyśmy się dowiedzieć, w jaki sposób dokonywano aktu rekonyliacji. Jeżeli zaś chodzi o wytworzenie się praktyki kierownictwa duchownego — połączonej z wyznawaniem grzechów — autor nawet nie wspomina, że to nie kto inny jak Orygenes był inspi ratorem tak pojętej ascezy zakonnej, jaką autor dostrzega dopiero u Barsanufiusza i Jana w wieku VI.

Autor we wstępie podaje, że tłumaczenia dokonywał z greki i łaciny; nasuwa się przypuszczenie, że raczej z łaciny nawet pisarzy greckich, których tytuły dzieł przytacza przeważnie po łacinie — chociaż na pewno w oryginale noszą one tytuł grecki. Samo tłumacze-

nie łacińskich tekstów jest miejscami — nawet według autora — problematyczne. Jeżeli na przykład chodzi o tłumaczenie tekstu *Symbolu* wiary przekazanego przez Rufina — wydaje się, że przedmiot wiary jest określony zwartym przypadkiem, natomiast szóstym — fundament jest, którym jest: Bóg Ojciec, Chrystus Jezus, jego Syn jedyny i Duch Święty. Takie rozwiązanie mówi o zjednoczeniu chrześcijanina z Bogiem. Autor całkowicie rezygnuje z przetłumaczenia tytułu jednego z ustępu rozdziału poświęconego patrystyce przednicejskiej: *persecutio codicum tradendorum*, twierdząc, że wyrażenie to jest „adekwatnie na język polski nieprzetłumaczalne” (94), co jednak mógł oddać przez: *Prześladowanie za nieoddawanie ksiąg*. (Inna rzecz, że w całym tym długim ustępie, jest tylko mały krótki urywek odnoszący się do tego prześladowania.)

Autor charakteryzując Hieronima *De viris illustribus* pisze: „Dzieło pisane niedbale, ... ułożone chaotycznie, autorzy greccy pomieszani z łacińskimi), pozbawione własnych ocen, zawierające poważne luki w wyliczaniu pism, uszeregowane mechanicznie według układu chronologicznego” (212), a mimo to dużą część tego dzieła przytacza w *Antologii*. Tę bardzo surową ocenę pierwszej historii literatury chrześcijańskiej możnaby w wielu miejscach zastosować również do *Antologii*, nawet co do pomieszania autorów greckich z łacińskimi. Przykładem tego jest umieszczenie urodzonego w Rzymie i piszącego po łacinie Grzegorza II — papieża — wśród pisarzy należących do schyłku patrystyki greckiej (300).

Taka jednak ocena *Antologii* byłaby niesprawiedliwa. *Antologia* bowiem — mimo różnego swego poziomu — stanowi bezprecedensowy w piśmiennictwie polskim skarbiec zarówno wiadomości o starożytnej literaturze chrześcijańskiej jak i — przeważnie — dobrze dobranych tekstów przetłumaczonych żywym językiem współczesnym. A to już pozwala na polecenie tej cennej książki wszystkim teologom, studentom teologii i świeckim interesującym się początkami literatury chrześcijańskiej.

ks. Tadeusz Alfred Zajkowski

Johannes QUASTEN: Patrology. Utrecht-Antwerp: tom I (XVIII + 349) 1950, tom II (XI + 450) 1953, tom III (XXV + 605) 1960.

Autor tego obszernego dzieła obliczonego więcej niż na trzy tomy, jest narodowości niemieckiej. Niemcy opuścił jeszcze przed r. 1939 z powodów politycznych.

Tom pierwszy obejmujący osiem rozdziałów omawia najstarsze piśmiennictwo chrześcijańskie z dwóch pierwszych wieków. Wnikliwie opracowany jest rozdział trzeci, w którym J. Quasten ukazuje proces powstawania chrześcijańskiej literatury powieściowej, popularnej historii oraz legend. Na pierwszym miejscu opisane są chrześcijańskie